

wielce do smaku, tak że po przemówieniu redaktora Hovorki, postanowiono ją w czyn zamienić.

Wiceprezes „Zera“, Włodzimierz Tetmajer, zaprosił następnie zgromadzonych do swej uroczej siedziby w Bronowicach małych, aby tam omówić bliżej projekt Sienkiewicza. Przed odjazdem do Bro-



Ciekawa sprawa: Jan Czempiniński, b. sekretarz *Kurjera Porannego*.

nowic, goście czescy odwiedzili pracownię Kossaka. Oprócz wielu innych dzieł znakomitych, zwróciły tam szczególną ich uwagę, będące na ukończeniu obrazy, które są przeznaczone do reprodukcji, jako premie dla jednego z warszawskich pism polskich, a które przedstawiają w sposób dramatyczny stosunek krzyżactwa względem Polski, począwszy od XIV-go a skończywszy na XIX-em stuleciu.

Wyjechawszy za rogatki Krakowa, goście czescy zachwycali się jego okolicami, które przy wspa- niałej lipcowej pogodzie przedstawiły się ich oczom w całej piękności. W domu państwa Tetmajerów czekało ich staropolskie gościnne przyjęcie. Tam też

ze swymi polskimi kolegami zawarli formalną umowę, co do projektowanego przez Sienkiewicza „Związku“, którego pierwszym czynem będzie wspaniała niezawodnie wystawa „grunwaldzka“ w roku przyszłym. Po niej zaś nastąpią inne — w Pradze, Lublanie itd.

Doniosły ten fakt zrzeszenia się artystów naszych z pobratymcami, odbić się musi bardzo korzystnie na ogólnokulturalnych stosunkach Słowian-szczyzny.

Rycina nasza przedstawia zebranych na śniadaniu Czechów i Polaków. Każdego Czytelnika zainteresuje niezawodnie postać w stroju ludowym. Jest nią uczeń Uprki, bardzo tegi malarz Frolka, który wyszedł z ludu morawskiego i jego stroju nie zarzucił.

Włoska rodzina królewska.

W uroczym położonej letniej rezydencji Racconigi, wiecie włoska para królewska spokojne życie, jakiegoby nie powstydził się pierwszy lepszy śmietnik, nie marzący nawet we śnie o królewskiej koronie. Królowa Helena, osoba nader sympatyczna i obdarzona wielkimi zaletami serca i umysłu, jest wzorem małżonki i matki; słodyczą i taktownym postępowaniem, a przede wszystkim nadzwyczajną uprzejmością, potrafiła też wstępnym bojem zdobyć sobie sympatię całego otoczenia. Gdy przed laty czternastu rozeszła się wieść, iż następca tronu pragnie poślubić czarnogórską księżniczkę Helenę, zaczęto poważnie kiwać głowami, sądząc, iż nie dorosła ona do takiego zaszczytu, aby kiedyś objąć tron po ogólnie szanowanej królowej Małgorzacie. Zawiedziono się jednak w przypuszczeniach, młoda królowa nie ustępuje w niczem swej poprzedniczce, a nawet cieszy się daleko większą w kraju, niż ona popularnością. Nie braknie jej nigdy i nigdzie, gdzie chodzi o wydatną pomoc dla dotkniętych wypadkiem, lub otarcie łez nieszczęśliwym, jak to mieliśmy sposobność stwierdzić po strasznej katastrofie żywiołowej, która nawiedziła południowe Włochy i Sycylię. Na męża ma ogromny wpływ, którego używa też w najszlachetniejszy sposób dla dobra poddanych, uważających ją słusznie za opiekunkę i orędowniczkę u stóp tronu królewskiego.

Czworo nader sympatycznych dzieci jest owocem małżeństwa. Najstarsza Jolanda liczy lat ośm, Mafalda sześć i pół, następca tronu Humbert niespełna pięć, najmłodsza Joanna (Giovanna) zaledwie

dwadzieścia miesięcy. Wychowaniem młodego pokolenia zajmuje się osobiście królowa, dzielnie pomagając jej w tem królewski małżonek, który poza zajęciami panującego znajduje, dość czasu na sprawy domowe, które go mocno interesują. Przypisać trzeba, iż w tym względzie ustępuje on w zupełności pierwszeństwa żonie, a wtajemniczeni opowiadają sobie na ucho, iż jest w domu wzorem pra-



Ciekawa sprawa: Marceli Magnuski.

wdziwego... pantofla, w najpiękniejszym jednak tego słowa znaczeniu.

Fotografia, którą w niniejszym numerze podajemy, była niespodzianką dla króla w dniu urodzin najstarszej córki Jolandy (1 czerwca). Jest ona pierwszą, na której znajduje się sama królowa wraz z czworgiem dzieci.

Walka w monastyrze.

Przed niedawnym czasem w mieście Ługańsku, gubernii Ekaterynosławskiej w południowej Rosji, wydarzył się napad bandycki, przechodzący swą zuchwałością tyle innych napadów, o których ciągle donoszą dzienniki. Pewnej nocy napadło na jeden

z tamtejszych monastyrów szajka zbójów doskonale uzbrojonych, zwabiona bogactwem samego monastynu i kilku do niego należących cerkwi, i przypuściła formalny atak wojenny.

Niespodziewanie, napotkali oni dobrze zorganizowany opór. Czerńcy bowiem także uzbrojeni, odpowiedzieli salwami na salwy i odparli z wielkimi stratami zbójów. Stracili wprawdzie w tej „bitwie w czasie pokoju“ czterech ze swoich ludzi, ale teraz zapewne oddechce się nawet najzuchwalszym ekspropriatorom napadać ten monastyr.



Czesey artyści w Krakowie: Goście czescy, komitet „Zera“ i dziennikarze krakowscy. 1. B. Jaroniek, 2. red. Hovorka, 3. W. Tetmajer, 4. J. Uprka, 5. W. Kossak, 6. ks. prof. dr. Kolisek, 7. Frolka, 8. J. Kafka, 9. J. Trepka, 10. prof. Taborski, 11. L. Kowalski, 12. W. Prokiesz, 13. Czechak, 14. architekt Błażek, 15. F. Uprka.

